

sygn. akt IX Ka 170/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 maja 2014 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu Wydział IX Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SO Andrzej Walenta

Sędziowie : SO Aleksandra Nowicka

SO Mirosław Wiśniewski (spr.)

Protokolant : st. sekr. sąd. Magdalena Maćkiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu Marzenny Mikołajczak

po rozpoznaniu w dniu 29 maja 2014 r.

sprawy **S. S.** oskarżonego z art. 177 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu

z 13 stycznia 2014 r. sygn. akt II K 640/12

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że

a) **łagodzi orzeczoną w punkcie pierwszym karę pozbawienia wolności do 1 (jednego) roku;**

b) określa okres próby orzeczonej w punkcie drugim na 2 (dwa) lata;

c) uchyla zawarty w punkcie czwartym zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych;

d) uchyla orzeczenie o nawiązce zawarte w punkcie piątym;

e) uchyla punkt siódmy w części odnoszącej się do opłaty;

II. w pozostałym zakresie utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;

III. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej J. J. kwotę 420-, (czterystu dwudziestu) złotych tytułem zwrotu kosztów udziału pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym

IV. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za obie instancje, wydatkami postępowania odwoławczego obciążając Skarb Państwa

Sygn. akt IX Ka 170/14

UZASADNIENIE

S. S. został oskarżony o to, że w dniu 28 grudnia 2011 r. o godz. 17.50 w G. na ulicy (...) w sposób nieumyślny naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym wynikające z art. 3 ust. 1 oraz art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym, w ten sposób, że kierując samochodem marki O. (...) o nr rejestracyjnym

(...), nie dostosował prędkości do warunków drogowych i zbliżając się do oznakowanego przejścia dla pieszych, nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu J. J. znajdującemu się na przejściu dla pieszych, w wyniku czego potrafił tego pieszego, który doznał obrażeń ciała w postaci: obrażenia kończyny dolnej lewej w postaci wylewu krwawego w tkance podskórnej i mięśniach przedniej powierzchni podudzia, obrażeń w postaci otarć naskórka na skórze, krwiaków okularowych powiek i krwiaka tkanki podskórnej okolicy sklepienia głowy, złamań kości potylicznej, ciemieniowej i piramidy kości skroniowej po stronie prawej, złamania kości dołu środkowego czaszki po stronie lewej, krwiaka podtwardówkowego mózgu zlokalizowanego głównie po stronie lewej, rozlanego krwiaka podpajęczynówkowego oraz licznych rozległych i głębokich stłuczeń lewej półkuli mózgu, a ponadto obecności krwi w świetle nosogardła oraz prawego przewodu słuchowego przy czym w następstwie stwierdzonych obrażeń głowy pozostających w ścisłym związku przyczynowo skutkowym z zaistniałym zdarzeniem, wyżej wymieniony J. J. zmarł w dniu 1 stycznia 2012 r.

- tj. o przestępstwo określone w art. 177 § 2 kk

Wyrokiem z dnia 13 stycznia 2014 r. Sąd Rejonowy w Grudziądzu, sygn. akt II K 640/12, uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, tj. przestępstwa z art. 177 § 2 kk i za to, na mocy art. 177 § 2 kk., skazał go na karę 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie, na mocy art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk, warunkowo zawiesił na okres 5 lat próby oraz na mocy art. 71 § 1 kk - grzywnę w wysokości 30 stawek dziennych po 20 zł każdą.

Na mocy art. 42 § 1 kk orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 1 roku i zobowiązał go do zwrotu dokumentu uprawniającego do prowadzenia pojazdu w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia.

Na mocy art. 46 § 2 kk orzekł od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej J. J. nawiązkę w wysokości 1.000zł.

Zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej J. J. kwotę 1230 zł tytułem wydatków związanych z ustanowieniem w sprawie pełnomocnika oraz na rzecz Skarbu Państwa kwotę 360 zł tytułem opłaty oraz zwolnił go od ponoszenia wydatków postępowania, którymi obciążył Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca oskarżonego**, zarzucając:

1. Obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, tj. art. 5 § 2 kpk a contrario poprzez wyjaśnienie wszystkich niedających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, art. 4 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk i art. 424 kpk poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, ustalenie okoliczności faktycznych na podstawie niektórych jedynie dowodów z pominięciem zeznań świadków i opinii biegłego wskazującej na kierunek poruszania się pieszego bez uzasadnienia stanowiska w tym zakresie, art. 167 kpk w zw. z art. 352 kpk poprzez nieprzeprowadzenie z urzędu konfrontacji biegłych, art. 415 § 5 zd. drugie w zw. z art. 46 § 2 kk poprzez zasądzenie od oskarżonego nawiązki, mimo, że roszczenie wynikające z popełnienia przestępstwa jest przedmiotem innego postępowania

2. Z ostrożności procesowej – rażąco niewspółmierność orzeczenia o karze grzywny, nie będącej jedynym wynikającym z wyroku obciążeniem o charakterze fiskalnym, w stosunku do sytuacji majątkowej osiągającego niskie zarobki i nie posiadającego majątku oskarżonego

Powołując się na w/w zarzuty, skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Na rozprawie apelacyjnej wskazał on dodatkowo, że w razie nieuwzględnienia zarzutów skierowanych przeciwko orzeczeniu o winie, domaga się w pierwszym rzędzie korekty orzeczenia o karze poprzez uchylenie orzeczenia o zakazie prowadzenia pojazdów (k. 388).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się częściowo zasadna.

Nieskutecznie starał się on podważyć, jako dowolne, przyjęte za podstawę zaskarżonego wyroku ustalenia, wskazując na to, że sąd I instancji błędnie przeanalizował zgromadzone dowody.

Zarzut dokonania jednostronnej oceny dowodów z naruszeniem przepisów wskazanych w apelacji nie zasługiwał na uwzględnienie. Dokonując ustaleń co do przebiegu zdarzenia, sąd orzekający nie pominął żadnego istotnego dowodu i wszystkie je zgodnie z regułami określonymi w art. 7 kpk ocenił. W toku postępowania faktycznie pojawiły się wątpliwości co do tego, w jaki sposób (cały czas biegiem, czy tylko od momentu zauważenia nadjeżdżającego oskarżonego) i z jakiego kierunku (z prawej strony drogi na lewą, czy z lewej na prawą) poruszał się pokrzywdzony. Wywody poświęcone ocenie poszczególnych dowodów zawarte w uzasadnieniu wyroku są wprawdzie nieco lakoniczne, nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że w oparciu o nie sąd orzekający słusznie uznał, że pokrzywdzony przekraczał przejście dla pieszych z lewej strony na prawą, nie przebiegając przez jednię tylko normalnie przechodząc, a biec zaczął po dostrzeżeniu pojazdu w celu uniknięcia zderzenia z nim. Sąd meriti trafnie ocenił zarówno moc dowodową, jak i znaczenie zeznań świadków oraz opinii biegłych dla poczynienia ustaleń co do przebiegu zdarzenia, dochodząc do słusznego wniosku, że stanowiły one wystarczającą podstawę do przesądzenia spornych kwestii.

Biegły z dziedziny techniki samochodowej i ruchu drogowego P. L. (podkreślmy - nie wykluczając wcale innych wariantów przebiegu zdarzenia) rzeczywiście wskazał na to, że pieszy najprawdopodobniej poruszał się ze strony prawej na lewą, patrząc w kierunku jazdy O.. Faktem jest również, że większość obrażeń znajdowała się po lewej stronie ciała pokrzywdzonego, co prima facie zdaje się potwierdzać wersję wydarzeń prezentowaną przez oskarżonego. Nie wykluczało to jednak wcale przyjęcia, że pokrzywdzony przekraczał jezdnię z lewej strony na prawą, patrząc w kierunku jazdy samochodu, a nie odwrotnie, jak mówił oskarżony, a więc że w momencie uderzenia, które miało miejsce, gdy znajdował się on na prawym pasie ruchu, już od pewnego czasu poruszał się jezdnią. Z opinii, wydanej łącznie przez biegłych z zakresu kryminalistycznych badań wypadków drogowych i medycyny kryminalnej i sądowej, po wspólnej analizie śladów na pojeździe oraz obrażeń pokrzywdzonego, wynika wszak, że korelują one ze sobą, jednoznacznie wskazując na mechanizm potrącenia pieszego przy przemieszczaniu się w takim właśnie kierunku. Biegli przekonująco wykazali w opinii, w jaki sposób doszli do tego wniosku. Opinia uwzględniała wszystkie możliwe warianty przebiegu wydarzeń. Na rozprawie, odwołując się do wskazań wiedzy fachowej, biegły P. S. wyjaśnił również dlaczego, mimo, że samochód nadjechał z prawej strony pokrzywdzonego, za typowy dla takiego właśnie mechanizmu potrącenia uznać należy fakt, że wystąpiły u niego liczne obrażenia po lewej stronie ciała. Słusznie uznając w/w opinię za pełnowartościowy materiał dowodowy miarodajny dla odtworzenia przebiegu wydarzeń i dzieląc sformułowane w niej wnioski, sąd orzekający przyjął ją za podstawę ustaleń faktycznych.

Skarżący bezpodstawnie uważał, że sam fakt wcześniejszego występowania w sprawie odmiennych opinii uniemożliwił oparcie się na niej bez przeprowadzenia konfrontacji wszystkich biegłych. Właśnie po to, by przy odtworzeniu przebiegu zdarzenia uwzględnione zostały wszystkie okoliczności przydatne dla poczynienia ustaleń w tym przedmiocie, po uzyskaniu informacji na temat obrażeń ciała pokrzywdzonego i uszkodzeń pojazdu, sąd powołał biegłych różnych specjalności, kompetentnych dla badania przebiegu wypadków drogowych, którzy dokonali kompleksowej analizy wszystkich w/w okoliczności, wyjaśniając ich znaczenie dla ustalenia przebiegu wydarzeń. Skoro wydana przez nich pisemna opinia, uzupełniona na rozprawie odniesieniem się do wątpliwości podnoszonych przez strony, oparta była na całości zgromadzonych dowodów i wynikało z niej, że materiał ten w rzeczywistości spójnie wskazuje na mechanizm zdarzenia, nie sposób mówić o tym, że sąd, który nie przeprowadził konfrontacji biegłych, przedwcześnie uznał ją za pełnowartościowy materiał dowodowy. Zarzut obrazy art. 167 kpk w zw. z art. 352 kpk uznać należy zatem za chybiony.

Na marginesie zauważyć należy, że taka właśnie wersja wydarzeń (pieszy przemieszcza się z lewej strony na prawą) znajduje wsparcie w zeznaniach świadków S. W. i D. K.. Składając po raz pierwszy zeznania stanowczo wskazali oni

bowiem, że zanim doszło do zdarzenia, widzieli pokrzywdzonego na chodniku kilka metrów przed sobą, że szedł on z tego samego kierunku co oni. Zgodnie twierdzili też, że został on uderzony po tym, jak pokonał ponsd połowę przejścia dla pieszych. Podczas kolejnych przesłuchań ich relacje były wprawdzie coraz mniej kategoryczne, jednakże mając na uwadze, że naturalnym jest, iż pamięć o szczegółach zaciera się wraz z upływem czasu, a na rozprawie obaj podtrzymali swoje pierwsze zeznania, sąd meriti słusznie uznał właśnie je za miarodajne dla poczynienia ustaleń faktycznych. Drobne występujące między nimi rozbieżności, jako nie dotyczące zasadnych elementów zdarzenia, nie mogły ich dyskwalifikować.

Mając na uwadze zeznania w/w osób, które bezpośrednio przed wejściem na przejście dla pieszych widziały pokrzywdzonego i jego tor poruszania się oraz potwierdzające wynikający z ich relacji przebieg wydarzeń wnioski opinii wydanej przez biegłych po przeanalizowaniu we wzajemnym powiązaniu uszkodzeń pojazdu i obrażeń pieszego, stwierdzić należy, że logicznym było przyjęcie, że pokrzywdzony musiał przekraczać jezdnię z lewej strony na prawą.

Sąd meriti słusznie przyjął również, że pieszy nie przebiegał przez jezdnię i zaczął biec dopiero po tym, jak zauważył zbliżające się auto oskarżonego. Po kompleksowej analizie dowodów rzeczowych, w łącznej opinii, biegli stwierdzili, że są podstawy tylko do uznania, że biegł on w chwili uderzenia. Z zeznań osób, które widziały go, jak zbliżał się do przejścia dla pieszych tuż przed wkroczeniem na jezdnię, nie wynikało natomiast, by zauważyły oznaki pośpiechu w sposobie poruszania się pieszego. Nie biegł poruszając się chodnikiem, nie podbiegał do przejścia. D. K. i S. W. zgodnie utrzymywali, że szedł normalnie, a więc spokojnym krokiem. Brak było uzasadnionych podstaw do tego, by odmówić dania im wiary. Konkretnych powodów, dla których ich zeznania uznać należało za niewiarygodne, nie wskazał też skarżący. Zważywszy na to, że pokrzywdzony nie był osobą młodą tylko mężczyzną w sile wieku, a w toku postępowania nie ujawniono żadnych powodów, które mogły skłonić go do tak istotnego przyspieszenia kroku akurat w momencie wkraczania na jezdnię (vide zeznania J. J.), wysoce wątpliwe jest, by faktycznie nagle zaczął on biec przez przejście dla pieszych. O ile zatem nie mogło ulegać wątpliwości, że w momencie uderzenia przez samochód pieszy biegł (jednoznacznie wskazywały na to ślady zderzenia na samochodzie i obrażenia ciała pokrzywdzonego), to brak było uzasadnionych podstaw do przyjęcia, że biegiem wkroczył na jezdnię i racjonalnie wykluczyć, że nie zaczął biec dopiero po zauważeniu nadjeżdżającego samochodu.

Nie ulega wątpliwości, że na gruncie poczynionych ustaleń sąd słusznie uznał oskarżonego za winnego spowodowania wypadku, w wyniku którego śmierć poniósł pokrzywdzony. W toku postępowania nie potwierdzono, by pokrzywdzony nagle pojawił się na jezdni tuż przed autem oskarżonego. Do jego potrącenia doszło na oznakowanym przejściu dla pieszych, w momencie, gdy przechodzący z lewej na prawą stronę drogi pokrzywdzony przekroczył oś jezdni, znajdował się już na prawym pasie ruchu. Z poczynionych także w oparciu o wyjaśnienia samego oskarżonego ustaleń wynika, że sposób prowadzenia pojazdu przez niego był nieprawidłowy. Gdyby oskarżony postąpił w sposób, do jakiego był zobowiązany w myśl zasad obowiązujących w ruchu drogowym i należycie obserwował drogę, miał możliwość dostrzec wkraczającego na oświetloną lampami ulicznymi jezdnię pokrzywdzonego i podjąć reakcję, która umożliwiłaby uniknięcie potrącenia go (zatrzymanie pojazdu). W zaistniałej sytuacji (przy uwzględnieniu zachowania pokrzywdzonego), jego zachowanie pozostawało zatem w bezpośrednim związku przyczynowym ze zdarzeniem drogowym, które doprowadziło do śmierci pokrzywdzonego.

W ocenie sądu odwoławczego okoliczności zdarzenia znalazły jednakże niewystarczające odzwierciedlenie w orzeczeniu o karze. Jako rażąco surowe w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk wymagało ono zmiany. Łączna dolegliwość wynikająca z orzeczonych wobec oskarżonego kar i zastosowanych środków karnych przekraczała stopień jego zawinienia.

Przy ocenie zawinienia oskarżonego, uwadze sądu I instancji całkowicie umknęło, że z przyjętej za podstawę orzeczenia opinii biegłych wynika, że gdyby wkraczając na jezdnię pieszy zachował szczególną ostrożność, to przy przekraczaniu osi jezdni miał nieograniczoną możliwość dostrzeżenia nadjeżdżającego z taką prędkością auta oskarżonego, że spodziewać należało się, że nie zatrzyma się on przed jego torem ruchu. Gdyby pokrzywdzony zamiast biec zatrzymał się, zaniechując przekraczania jezdni, to uniknąłby wypadku (k. 283). Jego irracjonalne zachowanie, polegające na kontynuowaniu przemieszczania się przez jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód, który zbyt późno zauważył,

również pozostawało więc w związku przyczynowym ze zdarzeniem. Fakt, że przyczynił się on do jego zaistnienia, jako istotnie umniejszający stopień winy oskarżonego, winien znaleźć odbicie w wymiarze kary. Orzekając o karze na uwadze mieć oczywiście należy, że skutki spowodowanego przez oskarżonego wypadku były tragiczne. Nie sposób jednak abstrahować od tego, że z poczynionych ustaleń nie wynika, by oskarżony zachował się brawurowo, „jak pirat drogowy”. Jechał on wszak z prędkością ok. 50 km/h, mieszczącą się w granicach administracyjnie dopuszczalnej. Do zdarzenia doszło wskutek tego, że nieumyślnie naruszył przepisy ruchu drogowego (nie zachował wymaganej ostrożności). Dostrzeżenie przez niego wkraczającego na jezdnię w miejscu oznakowanego przejścia dla pieszych pokrzywdzonego było możliwe, jednakże z uwagi na nocną porę zdarzenia (ok. godz. 18 w grudniu) i ubiór pieszego (w ciemnym kolorze), bez wątpienia było jednak utrudnione. Sąd odwoławczy uznał w tej sytuacji, że karą wystarczającą do zabezpieczenia realizacji celów ukarania wobec oskarżonego będzie **kara pozbawienia wolności w wysokości 1 roku**. Kara ta uwzględnia okoliczności obciążające i łagodzące, należycie odzwierciedlając nie tylko okoliczności zdarzenia, ale te dotyczące osoby oskarżonego.

Podzielić należy przekonanie sądu I instancji, który uznał, że niekarany dotychczas, wiodący ustabilizowany tryb życia, oskarżony zasługuje na skorzystanie z **dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania** orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności.

Odmienne, niż sąd I instancji, sąd odwoławczy nie doszukał się jednak podstaw do przyjęcia, że do weryfikacji postawy oskarżonego konieczne jest wyznaczenie **okresu próby** w najdłuższym dopuszczalnym przez prawo wymiarze. Podejmując decyzję w przedmiocie ustalenia okresu próby w konkretnej sprawie, sąd powinien kierować się przede wszystkim stopniem pewności prognozy kryminologicznej wobec sprawcy, w szczególności oceną niezbędnego czasu oddziaływania na niego w ramach próby, pamiętając, że celem warunkowego zawieszenia jest zapobieżenie jego powrotowi do przestępstwa. Innymi słowy – stwierdzić można, że im pewniejsza dobra prognoza, tym okres próby może być krótszy. Przede wszystkim to w oparciu kryteria, związane z osobą sprawcy, pozwalające na wyciągnięcie wniosków co do prawidłowości przebiegu jego resocjalizacji w warunkach wolnościowych, winno zakreślać się ten okres. W odniesieniu do oskarżonego żadne z ustalonych okoliczności nie wskazywały, że dla osiągnięcia wobec niego celów kary konieczne jest zakreślenie okresu próby w wymiarze wyższym niż minimalny, tj. wyższym niż 2 lata. Za potrzebą takiego rozstrzygnięcia nie przemawiały ani postawa sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, ani dotychczasowy sposób życia, czy zachowanie po popełnieniu przestępstwa. Oskarżony nie był dotychczas karany. Popełnienie przypisanego mu zaskarżonym wyrokiem przestępstwa miało charakter incydentalny w jego życiu. Czyn, którego się dopuścił miał zaś charakter nieumyślny. Z poczynionych ustaleń wynika nadto, że jego popełnienie stanowiło efekt nieumyślnego naruszenia przez niego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a do zaistnienia wypadku przyczynił się również sam pokrzywdzony. Okoliczności te znacznie łagodziły stopień zawinienia oskarżonego. Sąd odwoławczy skrócił zatem okres próby do dwóch lat.

Zastrzeżeń nie budziła natomiast orzeczona wobec oskarżonego na podstawie art. 71 § 1 kk **kara grzywny**. Sąd I instancji trafnie uznał, że dyrektywy wymiaru kary przemawiają za nałożeniem na oskarżonego obok kary pozbawienia wolności orzeczonej z warunkowym zawieszeniem jej wykonania także obowiązku uiszczenia grzywny, stanowiącej w istocie jedyną efektywną dolegliwość wynikającą dla niego z popełnienia czynu. Jej wysokość adekwatna jest do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonego oraz jego zawinienia, ocenianego przy uwzględnieniu faktu, że pokrzywdzony przyczynił się do zaistnienia zdarzenia. Zważywszy na wysokość dochodów oskarżonego, uiszczenie jednej stawki w wysokości 20 zł - nieznacznie przekraczającej minimalną dopuszczalną przez prawo, jakkolwiek bez wątpienia odbije się na jego sytuacji finansowej, nie będzie stanowiło zbyt daleko idącej uciążliwości dla niego, pociągając za sobą brak możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb materialnych albo wiążąc się z koniecznością wyzbycia się przedmiotów zapewniających utrzymanie podstawowego standardu życia. Kara ta, zachowując współmierność do społecznego niebezpieczeństwa jego czynu i zawinienia, stanowić będzie dla oskarżonego odczuwalną - wynikającą z dopuszczenia się przestępstwa - dolegliwość ekonomiczną, nie przekraczając jednak zarazem jego realnych możliwości ekonomicznych.

Jako niesłuszne uznać należało natomiast nałożenie na oskarżonego **zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych**. Okoliczności sprawy nie wskazywały - w ocenie sądu odwoławczego - na to, by zachodziła obecnie

potrzeba wyeliminowania oskarżonego na pewien okres z ruchu, przy skorzystaniu z przewidzianej w art. 42 § 1 kk możliwości. Zarówno ocena elementów charakteryzujących osobę oskarżonego, jak i tych charakteryzujących okoliczności wypadku, jaki spowodował, dające jego miarodajny obraz jako uczestnika ruchu drogowego, nie świadczyły wszak o tym, by jego uczestnictwo w tymże ruchu w charakterze kierowcy nie dawało pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Oskarżony, mimo, że jest zawodowym kierowcą, nigdy dotąd nie był karany za popełnienie przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w ruchu drogowym. Czyn, jakiego się dopuścił, ma charakter nieumyślny, oskarżony również nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa. Nie zachował się przy tym szczególnie niefrasobliwie, brawurowo. Wprawdzie to jego nieprawidłowe zachowanie stanowiło bezpośrednią przyczynę wypadku, jednak również sprzeczne z zasadami obowiązującymi w ruchu drogowym postępowanie pokrzywdzonego przyczyniło się do jego zaistnienia. Po zdarzeniu oskarżony próbował udzielić pomocy pokrzywdzonemu, wyrażając żal z powodu tego, co się stało. Ocenę, iż oskarżony nie jest brawurowym kierowcą, który stwarza zagrożenie w ruchu potwierdza fakt, że od czasu zdarzenia (nie zatrzymano mu prawa jazdy) nie dopuścił się naruszenia przepisów ruchu drogowego (oświadczenie oskarżonego – k. 388-388v.). W świetle przesłanek z art. 53 kk i art. 42 kk niecelowe było zatem orzekanie wobec niego w chwili obecnej obok kary pozbawienia wolności i podlegającej efektywnemu wykonaniu kary grzywny z art. 71 § 1 kk także i zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Sąd odwoławczy uchylił zatem zawarte w pkt IV wyroku orzeczenie o tym środku karnym.

Konieczne było również uchylenie rozstrzygnięcia o **nawiązce** zawartego w pkt V wyroku, akkolwiek skarżący błędnie wywodził niedopuszczalność zasądzenia od oskarżonego na podstawie art. 46 § 2 kk nawiązki na rzecz żony pokrzywdzonego z faktu orzekania przez inny organ o tym roszczeniu wynikającym z popełnienia przestępstwa, sam zarzut błędnego orzeczenia tego środka karnego uznać należało za słuszny. Art. 46 § 2 kk określa wszak zamknięty katalog beneficjentów nawiązki. Wynika z niego, że sąd zamiast obowiązku określonego w § 1, może orzec nawiązkę wyłącznie na rzecz pokrzywdzonego. Zgodnie zaś z art. 49 § 1 kpk pokrzywdzonym jest osoba, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo. W ogóle nie wchodzi zatem w grę orzeczenie nawiązki na rzecz osoby jedynie wykonującej uprawnienia pokrzywdzonego w razie jego śmierci (tak też wyrok SN z dnia 30 stycznia 2014 r., III KK 349/13, LEX nr 1427411).

Dokonanie zmian w zakresie orzeczenia o karze implikowało również konieczność uchylenia **orzeczenia o opłacie** zawartego w pkt VII wyroku.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, dlatego też w pozostałym zakresie należało utrzymać go w mocy.

Mając na uwadze sytuację materialną oskarżonego, ocenianą przy uwzględnieniu jego zarobków (k. 388) oraz całokształtu obciążeń finansowych wynikających z zaskarżonego wyroku, sąd odwoławczy na podstawie art. 634 kpk w zw. z art. 624 kpk, zwolnił go od uiszczenia kosztów sądowych za obie instancje, obciążając wydatkami postępowania odwoławczego (od uiszczenia wydatków za pierwszą instancję został on już zwolniony zaskarżonym wyrokiem) Skarb Państwa.

Mając na uwadze, że zwolnienie od kosztów nie obejmuje kosztów zastępstwa procesowego oskarżyciela posiłkowego, sąd odwoławczy orzekł o nich po myśli § 14 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.